

TORUŃSKI INFORMATOR
KULTURALNO-ARTYSTYCZNY

IKAR



CZERWIEC/2019

6/190/2019

ISSN 1731-4704

6



Proces twórczy to wątek, który przewija się przez większość tematów podejmowanych w czerwcowym numerze „Ikar”. W Muzeum Okręgowym zaobserwujemy, jak do efektu końcowego w postaci znakomitych obrazów dochodził jeden z najwybitniejszych polskich malarzy Jan Matejko. W Baji Pomorskim spektakl na podstawie baśni Andersena „Brzydkie Kaczątka” pokaże, że z abstrakcyjnych plam można stworzyć różne treści. Teatr Horzycy w przedstawieniu „Koncert marzeń” postawi pytanie, dlaczego ta a nie inna piosenka staje się przebojem. Chóry z różnych stron świata będą doskonalić swój warsztat, a potem zaprezentują efekty pracy podczas konkursu i festiwalu Per Musicam Ad Astra. W numerze także rozmowa z Anną i Wojciechem Skrobiszewskimi. Była żona Grzegorza Ciechowskiego oraz jej obecny mąż nakręcili film, z którego dowiemy się m.in., jaka była geneza powstania wielu tekstów piosenek Obywatela GC i Republiki.

Do najważniejszych czerwcowych wydarzeń należy Toruński Festiwal Książki. Spotkania i debaty z pisarzami z pewnością odkryją przed czytelnikami tajniki ich warsztatu twórczego. Tematem tej edycji festiwalu jest „Miasto”, co świetnie koresponduje z obchodzonym w tym miesiącu Świętem Miasta. Nie mamy wątpliwości, że klimat Torunia może pobudzać moce kreatywne. Liczne dowody na to znajdują Państwo wewnątrz numeru.

Redaktorka prowadząca
Magdalena Kujawa

Ikar w wersji elektronicznej: www.torun.pl, zakładka Ikar; www.facebook.com/ikartorun

Wydawca: Urząd Miasta Torunia, Wały gen. Sikorskiego 8

Redaktor prowadzący: Magdalena Kujawa (tel. 56 611-86-82, e-mail: m.kujawa@um.torun.pl, www.torun.pl/ikar)

Okładka: Aleksandra Reder

Skład i przygotowanie: Marcin Treichel (608-59-00-71, www.treichel.pl)

Korekta: Andrzej Dembowski

Druk: Print Management, ul. Świętopełka 38/13, 87 - 100 Toruń, tel. 56 649 68 87 Nakład: 3000 egz.

Projekt szaty graficznej i logo: Rafat Drzycimski

Uwaga! Informator redagowany jest z wyprzedzeniem, mogą więc nastąpić zmiany w programach niektórych imprez.

6

CZERWIEC/2019

Wydarzenie miesiąca 2-7

Świętowanie ze świętym
Zaczytane ulice
Głosy do gwiazd
Seniorzy na schwał

Nowa wystawa 8-9

Matejko znów w ratuszu

Nagroda Lindego 10

Ślązacy od pióra

Repertuar na czerwiec 11-38

Programy instytucji kultury

Plastycy Torunia 39

Malarz i scenograf

Premiera teatralna 40-41

Od Marleny do Lady Gagi
Szkic do Kaczątka

Rozmowa miesiąca 42-45

Od kiedy cię znam - wywiad z Anną i Wojciechem Skrobiszewskimi

Kulturalny maj w obiektywie 46-47

Fotograficzny przegląd wydarzeń

Lektury z górnej półki 48

Mistrz autokreacji

Świętowanie ze świętym

■ **Nie tylko panowie o tym imieniu świętują 24 czerwca. Jako że św. Jan Chrzyciel jest patronem Torunia, właśnie w tym czasie obchodzimy co roku Święto Miasta. Szczególne wzmoczenie okolicznościowych atrakcji zaobserwujemy kilka dni wcześniej. Niektóre z nich zaplanowano już na początku miesiąca.**

Preludium do Święta Miasta stanowi przeznaczona dla najmłodszych impreza związana z ich świętem. 7 i 8 czerwca po raz drugi odbędzie się festiwal dla dzieci Archipelag Zabawy. Złoży się nań wiele wysp – stanowisk z niezliczonymi atrakcjami, wśród których każdy znajdzie coś ciekawego. Zaplanowano mnóstwo zabaw sportowych, artystycznych (muzycznych i plastycznych), nie zabraknie też ciekawostek ze świata nauki. To wszystko sprawi z pewnością, że młodzi ludzie odewrną na jakiś czas nosy od smartfonów. Wychodząc jednak naprzeciw współczesności, organizatorzy mają również propozycje nawiązujące do nowoczesnych technologii. Zorganizowano m.in. game room, który animować będzie popularny youtuber Doknes. Archipelag Zabawy odbędzie się tym razem w Auli UMK. Szczegóły na archipelagzabawy.pl.

Rynek pełen muzyki

Symptodem zbliżającego się lata są w Toruniu zawsze koncerty plenerowe. Pierwszy z nich zaplanowano już 1 czerwca. To część niezwyklej trasy koncertowej „Księżyc Wisłą płynie” poprockowego zespołu The Moon, zapowiadającej drugi album „Pół do pełni”. Płynąc Wisłą na

pokładzie holownika z lądowiskiem dla helikoptera (i z helikopterem!), artyści dadzą koncerty w kilku miastach usytuowanych wzdłuż rzeki. Oprócz gospodarzy wystąpią również Dance Like Dynamite oraz Dj Nobis.

Oficjalne powitanie lata nastąpi oczywiście 21 czerwca, kiedy Toruń dołączy do ogólnomiastowego Święta Muzyki. Tego dnia koncertować może każdy, kto chce (a kto uprzednio zgłosił tę chęć koordynatorom), a muzyka rozbrzmiewa z każdego zaułka. Nie ma znaczenia wiek, poziom profesjonalizmu ani styl muzyczny. Najważniejsza jest wspólna radość z wydawania i odbierania melodyjnych dźwięków. Punktów muzycznych będzie zapewne kilkadziesiąt. Ale już dzień wcześniej na scenie na Rynku Staromiejskim wystąpi toruńska formacja country Drink Bar. 22 czerwca w tym miejscu usłyszymy grupę Dziewczęta, w której (wbrew nazwie) nie ma ani jednej kobiety, jest za to melancholia i – jak piszą o sobie muzycy – „poszukiwanie środka między piosenką, transem a hałasem”.

Koncerty będą też elementem gali odsłonięcia katarzynek w Piernikowej Alei Gwiazd przed Dworem Artusa 22 czerwca. Przypomnijmy, że w tym roku uhonorowani wyróżnieniem zostaną: związany z naszym miastem znakomity aktor Jakub Gierszał („Wszystko, co kocham”, „Sala samobójców”, „Najlepszy”, „Dracula: Historia nieznaną”) oraz Toruńskie Anioły, czyli nasi ekstraligowcy żużlowcy. Tuż przed i w trakcie ceremonii przygrywać będzie formacja Big Band, a następnie koncertem „Back to Aretha Franklin” zainaugurowany zostanie organizowany przez CK Dwór Artusa Festiwal pod Gwiazdami. Piosenki królowej bluesa i soulu zaśpiewa



Fot. Adam Zakrzewski

Anna Grzałak z zespołem. Dzień później pojawi się propozycja dla młodych odbiorców, gdyż na scenie zagości Teatr Pomarańczowy Cylinder, a po nim dla dzieci wystąpią muzycy Toruńskiej Orkiestry Symfonicznej. Warto również wspomnieć, że 28 czerwca koncertem „Muzyczne kręgi filmu i tańca” w Dworze Artusa zainaugurowany zostanie 23. Międzynarodowy Festiwal „Nova Muzyka i Architektura”, którego wydarzenia rozłożone są na całe lato. W program Święta Miasta wpisuje się też VI Międzynarodowy Festiwal Piosenki „Na Językach” (21-23 czerwca) oraz Festiwal Tańca „Sfera Ruchu” (28-30 czerwca), organizowane przez Młodzieżowy Dom Kultury.

Sięgnąć do tradycji

Z nocą świętojańską wiąże się wiele tradycji, łączących wątki pogańskie z chrześcijańskimi. Do nich odniesie się 23 czerwca na błoniach nadwiślańskich widowisko Noc Kupały, przygotowane przez Teatr Baj Pomorski. 28 czerwca na Zamku Krzyżackim odbędzie się z kolei impreza Kupałnoka, czyli walentynki po słowiańsku, w ramach której przygotowano

spektakl ognia oraz przypomniane zostaną zwyczaje i obrzędy Nocy Kupały. Imprez na zamku będzie więcej. 20 czerwca odbędzie się tam festyn rodzinny Czerwcowe Zabawy Plebejskie, zaś 23 czerwca Zamkowy Festyn Integracyjny z pokazem mody średniowiecznej.

Specjalnie na Święto Miasta swoje podwoje otwiera Muzeum Okręgowe, które 22 czerwca bezpłatnie udostępni wybrane oddziały podczas II Toruńskiej Nocy Muzealnej. Tradycją jest też parada bractw kurkowych, zakończona intronizacją króla kurkowego, którą zaplanowano na 23 czerwca. Warto również przypomnieć o Jarmarku Katarzyńskim, który od 14 do 23 czerwca odbędzie się na Rynku Nowomiejskim.

W program wydarzeń wpisano szereg innych imprez organizowanych w placówkach kultury, a także liczne wydarzenia sportowe. Koordynatorem Święta Miasta jest Toruńska Agenda Kulturalna.

(maki)

Zaczytane ulice

■ **„Miasto” to temat przewodni jubileuszowego, 25. Toruńskiego Festiwalu Książki, który odbędzie się 6-16 czerwca. Na jedenaście dni zaplanowano kilkadziesiąt wydarzeń związanych z literaturą, m.in. debaty, spotkania autorskie i warsztaty. Organizatorem festiwalu jest Centrum Kultury „Dwór Artusa”, ale część propozycji przygotowały także inne instytucje.**

Srebrny jubileusz festiwalu skłonił organizatorów do przyjrzenia się zmianom, jakim przez lata ulegała ta impreza i dostrzeżenia jej ścisłego związku z konkretną przestrzenią, w której się odbywa. Stąd właśnie „miasto”.

- Traktujemy ten temat bardzo szeroko. Będziemy się przyglądać wizerom miast w literaturze, miastu jako miejscu do życia oraz miastu jako konstruktowi literackiemu – wyjaśnia dyrektor Centrum Kultury „Dwór Artusa” **Łukasz Wudarski**.

Rozmowy z miastem w tle

Najsilniej temat przewodni zaznaczony będzie podczas trzech dyskusji panelowych.

W debacie „Miasto jako miejsce do życia” spotkamy znakomitych autorów literatury faktu: Beatę Chomętowską („Stacja Muranów”, „Lachert i Szanajca. Architekci awangardy”) i Filipa Springera („Wanna z kolumnadą. Reportaże o polskiej przestrzeni”, „Miasto Archipelag.

Polska mniejszych miast”), którzy podzielą się swoimi doświadczeniami związanymi z funkcjonowaniem organizmu miejskiego. Panel poprowadzi dr Michał Pszczółkowski, specjalista m.in. od toruńskiego modernizmu.

– Porozmawiamy o tym, czy architektura może być jednocześnie funkcjonalna, piękna i tania – zapowiada Łukasz Wudarski.

Na zakończenie festiwalu o mieście w polskiej literaturze po 1989 r. wypowiedzą się Anna Cieplak - pisarka (za „Ma być czysto” otrzymała Nagrodę Literacką im. Witolda Gombrowicza, Nagrodę im. Josepha Conrada oraz nominację do Nagrody Literackiej Gdynia) i koordynatorka projektów kulturalnych; Ignacy Karpowicz - laureat Paszportu „Polityki”, wielokrotnie nominowany do Nagrody Nike, autor m.in. „Sońki” oraz „Balladyn i romansów”. Dyskusję poprowadzi wybitny krytyk Przemysław Czapliński. Bardzo toruński charakter będzie miał panel z udziałem lokalnych autorów kryminałów, którzy mroczne intrygi umiejscowili w naszym mieście. Rozmawiać będą: Robert Małecki, Michał Kadlec i Marcel Woźniak. Gościem będzie również Przemysław Semczuk.

- Nie wyobrażam sobie dzisiaj mówienia o literaturze w Toruniu bez mówienia o kryminale – podkreśla Łukasz Wudarski. - Robert Małecki przedostał się do świadomości ogólnopolskiej i konsekwentnie buduje swoją markę. Zdobył już nagrodę na pilskiej Grandzie, a teraz trzymamy kciuki, żeby otrzymał Nagrodę Wielkiego Kalibru.

„Tu w Toruniu” to hasło obecnego sezonu w Teatrze im. Wilama Horzycy. Czwarta festiwalowa debata dotyczy więc będzie obecności i roli teatru w mieście oraz lokalnej tematyki w spektaklach. Panelistami będą dr Marzenna Wiśniewska, teatrolożka z UMK oraz



Szczepan Twardoch
Fot. Zuza Krajewska

Maciej Nowak – krytyk teatralny i kulinarny, założyciel Instytutu Teatralnego im. Zbigniewa Raszewskiego w Warszawie, obecnie zastępca dyrektora ds. artystycznych Teatru Polskiego w Poznaniu. Teatr Horzycy przygotowuje jeszcze dwa wydarzenia. W ramach cyklu Salon Poezji wiersze o mieście czytać będzie świetny aktor Eryk Lubos. Bohaterem (także cyklicznego) Czytania. Reportaż będzie znany dziennikarz Marcin Kącki, który dla naszego teatru napisał scenariusz spektaklu o Radiu Maryja „Wróg się rodzi”. Aktorzy przeczytają fragmenty jego najnowszej książki „Poznań. Miasto grzechu”.

Oko w oko z pisarzem

Spotkania autorskie są esencją Toruńskiego Festiwalu Książki. Tu zaspokojone zostaną bardzo zróżnicowane gusta. Festiwal otworzy Katarzyna Grochola, twórczyni

niezwykle poczytnych powieści obyczajowych z przymrużeniem oka. Warto jednak zwrócić uwagę, że autorka „Nigdy w życiu!” i „Ja wam pokażę!” wydała właśnie... kryminał „Zranić marionetkę”. Ważnym gościem będzie Szczepan Twardoch. Spotkanie z autorem „Morfiny”, „Króla” i „Królestwa” odbędzie się po ceremonii wręczenia pisarzowi Nagrody Miast Partnerskich Torunia i Getyngi im. Samuela Bogumiła Lindego. Laureatem ze strony niemieckiej jest w tym roku Christoph Hein (więcej na ten temat na str. 10). Na festiwalu pojawi się również wcześniejszy laureat tej nagrody Adam Krzemiński, który rozmawiać będzie z Gunterem Hofmannem, autorem książki „Polacy i Niemcy. Droga do europejskiej rewolucji roku 1989/90”. Do Torunia przyjadą również: Natalia Fiedorczyk („Ulga” „Jak pokochać centra handlowe”), znakomity reportażysta Wojciech Tochman („Dzisiaj narysujemy śmierć”, „Kambodża – pianie kogutów, płac psów”) oraz laureaci Nagrody Nike Joanna Bator („Chmurdalia”, „Ciemno, prawie noc”) i Marek Bieńczyk („Książka twarzy”, „Kontener”). Jeszcze przed premierą swoją najnowszą książkę o polskich zombie „Ale z naszymi umarłymi” promować będzie Jacek Dehnel. Nietypowe będzie spotkanie ze Stefanem Chwinem, pisarzem i naukowcem, autorem znakomitego „Hannemana”. Dla grup licealnych wygłosi on wykład o Gdańsku w literaturze.

Bohaterami dwóch spotkań będą osoby związane z Toruniem, ale do tej pory niekojarzone z literaturą. Nakładem Wydawnictwa UMK ukaże się książka „O żużlu i wokół żużla. Rozmowy z Wojciechem Żabiłowiczem” Patryka Chłopka, Bartłomieja Kuczkowskiego i Mirosława Strzyżewskiego. Debiutancką powieść „Teoria opanowywania trwogi” wydał właśnie świetny muzyk Tomasz Organek, którego talent literacki znaliśmy do tej pory głównie z tekstów piosenek oraz z wydanego niewielkim nakładem tomu opowiadań.

W program festiwalu wpisane zostały również liczne spotkania z pisarzami dla dzieci (m.in. Agnieszką Frączek, Małgorzatą Strękowską-Zarembą, Roksaną Jędrzejewską-Wróbel) dla szkolnych grup zorganizowanych, przygotowane przez Książnicę Kopernikańską, a także kolejne spotkanie dla małych i dużych książkożerców w Wojewódzkim Ośrodku Animacji Kultury oraz spotkanie z blogerami piszącymi o architekturze w Galerii Wozownia. Nie zabraknie gry miejskiej, spektaklu improwizowanego „Legends miejskie” Grupy Teraz oraz warsztatów z exlibrisu.

Szczegółowy program dostępny jest na stronie tfk.artus.torun.pl

(maki)

Głosy do gwiazd

■ **Zespoły z Azji, Afryki, Ameryki Północnej i Europy gościć będziemy podczas VI Międzynarodowego Festiwalu i Konkursu Chóralnego im. M. Kopernika „Per Musicam Ad Astra”. W Toruniu i Chełmży wielogłosowe koncerty rozbrzmiewać będą między 29 czerwca a 3 lipca.**

„To inicjatywa skierowana do amatorskiego ruchu chóralnego. Formuła konkursu i festiwalu jest otwarta zarówno dla chórów mających na swoim koncie znaczne osiągnięcia, jak i zespołów debiutujących, różnorodnych pod względem składów personalnych i wieku chórzystów” – piszą organizatorzy z toruńskiego Stowarzyszenia Miłośników Muzyki Chóralnej „Astrolabium”. Współorganizatorem imprezy jest niemiecka agencja Meeting Music oraz Stowarzyszenie Tumska 14 z Chełmży.

Na wydarzenie składają się koncerty specjalne, występy chórów i przesłuchania konkursowe. Pierwszy z wieczorów specjalnych związany będzie z 200. rocznicą urodzin Stanisława Moniuszki. 29 czerwca kompozycje autora „Halki” zabrzmiały w nietypowych, bo jazzowych aranżacjach, przygotowanych przez Jarka Kostka. Pianista wystąpi wraz ze swoim kwartetem, toruńskim Chórem Astrolabium (przygotowanie: Kinga Litowska) oraz Orkiestrą Kameralną Filharmonii Pomorskiej „Capella Bydgostiensis”. Solistkami będą Joanna Czajkowska-Zoń i Sylwia Kwasiborska. Z kolei 1 lipca w Dworze Artusa zaśpiewa 4-krotny zdobywca Fryderyków – sekstet wokalny proMODERN. Dwa z tych wyróżnień (w kategorii Album roku Muzyka Współczesna i Najwybitniejsze Nagranie Muzyki Polskiej) grupa otrzymała za płytę „proMODERN shakespeare”, której zawartość złoży się na program koncertu. Artyści wykonują tu utwory polskich kompozytorów (m.in. Krzesimira Dębskiego, Włodka Pawlika, Krzysztofa Herdzina, Miłosza Bembinowa i Andrzeja Borzyna jr) inspirowane twórczością Szekspira. „To projekt niezwykle dzięki połączeniu XVI-wiecznej poezji ze współczesną muzyką. Uświadamia nam, że ludziom od wieków towarzyszą te same uczucia i emocje” – piszą na swojej stronie twórcy.

Do udziału w festiwalu i konkursie zgłosiły się w tym roku zespoły z Filipin, Indonezji, Litwy, Łotwy, Malezji, RPA, Tajwanu, USA i z Polski. Na inaugurację przejdą one paradą ulicami starówki, a kilka z nich da wspólny koncert. 30 czerwca zaplanowano także występy chórzystów w Dworze Artusa, kościele Wniebowzięcia NMP oraz w chełmżyńskiej konkatedrze. 1 lipca odbędą się przesłuchania konkursowe, oczywiście także otwarte dla publiczności. Warto wspomnieć, że wszyscy uczestnicy festiwalu zobowiązani są do zawarcia w repertuarze utworu polskich kompozytorów. Oceniać ich będzie trzyosobowe jury. Chóry mogą również skorzystać z warsztatów i tzw. evaluation performances, podczas których prezentują się jury jeszcze przed rywalizacją i mogą zasięgnąć opinii na temat spraw wokalnych i repertuarowych. Warto wspomnieć, że zespoły biorące udział w konkursie koncertują nie tylko w Toruniu i Chełmży, ale można je spotkać także w niewielkich miejscowościach regionu, gdzie życie kulturalne jest znacznie mniej rozbudowane niż w dużych ośrodkach. Ogłoszenie wyników konkursu i koncert laureatów zaplanowano na 2 lipca, zaś ostatniego dnia festiwalu w kościele Wniebowzięcia NMP wystąpią amerykański Keystone State Boychoir oraz Taipei Philharmonic Youth & Children’s Choir.

Na wszystkie festiwalowe koncerty wstęp jest wolny. Szczegóły na stronie www.pmaa.pl **(maki)**

Fot. Wojtek Szabelski

Seniorzy na schwał

Stereotyp seniora zamkniętego w czterech ścianach domu i ograniczającego swoją aktywność do podstawowych spraw życiowych na szczęście powoli odchodzi do lamusa. Dziś wiele osób, które zakończyły już pracę zawodową, nadal pozostaje w ciągłym ruchu, uczestniczy w licznych zajęciach i imprezach, realizuje swoje pasje, a niektórzy odkrywają zupełnie nowe zainteresowania. Dla takich osób oraz dla tych, które jeszcze nie doświadczyły, ile dojrzały wiek może przynieść radości, po raz piąty organizowana jest Senioriada „Jesteśmy”. Fundacja Neuca dla Zdrowia, we współpracy z Radą Seniorów Miasta Torunia oraz Wydziałem Zdrowia i Polityki Społecznej UMT zapraszają do amfiteatru Muzeum Etnograficznego 23 czerwca o godz. 11.00-17.00.

- Bardzo chcemy aby tegoroczne święto było wyjątkowe. Z roku na rok gościmy coraz więcej seniorów i impreza jest coraz ciekawsza - podkreśla **Krystyna Nowakowska** z Rady Seniorów.

Podczas wydarzenia będzie można zapoznać się z przebogata ofertą zajęć dla osób dojrzałych, a także zobaczyć efekty działania tych, którzy w nich aktywnie uczestniczą. Zaplanowano prezentacje muzyczne i taneczne, kiermasz rękodzieła oraz konkurencje sportowe. Ogromną popularnością cieszą się zawsze badania profilaktyczne – także i w tym roku ich nie zabraknie. **(maki)**



Matejko znów w ratuszu

■ **Przedstawiał swoje wizje najważniejszych wydarzeń historycznych i do dziś wpływa na nasze wyobrażenie o nich. Czerwcowa 30. rocznica pierwszych wolnych wyborów skieruje zapewne naszą uwagę na trudne dzieje Polski, a wystawa „Matejko” w Ratuszu Staromiejskim z pewnością tę refleksję spotęguje. Ekspozycja czynna będzie od 8 czerwca do 25 sierpnia.**

Niemal każdego roku Muzeum Okręgowe oferuje możliwość dogłębniego poznania twórczości wybitnego polskiego artysty podczas wystawy monograficznej. Pokazywano już m.in. Kossaków, Wyspiańskiego i Makowskiego. Postać Jana Matejki znakomicie wpisuje się w ważne rocznice, także obchodzone rok temu 100-lecie odzyskania niepodległości. Warto też przypomnieć, że w 2018 roku obchodziliśmy 180. rocznicę urodzin artysty i 125. rocznicę jego śmierci. Twórca polskiej szkoły malarstwa historycznego swoimi pracami miał budzić w odbiorcach ducha narodowego w czasach, gdy kraj był pod zaborami. Stąd patetyczny charakter tej twórczości, podkreślanie bohaterstwa i momentów chwały („Sobieski pod Wiedniem”, „Bitwa pod Grunwaldem”), ale i przywoływanie momentów, które zdecydowały o naszych klęskach („Reytan na sejmie warszawskim 1773 roku”), by przestrzec przed powtarzaniem błędów. Cyklowi rysunków Matejki zawdzięczamy również nasze wyobrażenie wyglądu władców Polski, od Mieszka I po Stanisława Augusta Poniatowskiego.

„Jan Matejko miał wielką siłę ducha i realizował narodową potrzebę wielkości. W nędznym, małym mieście, jakim był Kraków, przywołał do życia przeszłość, kazał nędzaczkom marzyć o królach, o hołdzie pruskim i o zwycięstwie pod Grunwaldem” – pisał Andrzej Wajda, zaś Jarosław Kowalczyk zauważał: „Na rozległych przestrzeniach obrazów składających wielki cykl historyczne rodzime dzieje ogromnieją w dramatyczny moralitet o grzechu, pokucie i odkupieniu”.

W procesie

Oczywiście na toruńskiej wystawie, której kuratorką jest dr Anna Król, nie zobaczymy największych i najbardziej znanych płócien, bo te po prostu nie podróżują. Ekspozycja pozwoli jednak zyskać pogłębiony obraz twórczości mistrza, a także obserwować proces twórczy. Prezentację podzielono na kilka działów: Warsztat, Historia, Religia, Polichromia mariacka, Portrety oraz Recepcja. Zobaczymy ponad sto prac: obrazów olejnych, szkiców, reprodukcji drzeworytniczych i litograficznych. W pierwszym dziale pojawią się też rekwizyty z pracowni artysty, m.in. kolczuga, paleta i pędzle. Tu także będzie można dostrzec proces dochodzenia do końcowego efektu, dzięki licznym szkicom koncepcyjnym, szczegółowym studiom elementów kompozycji oraz szkicom kolorystycznym. Wśród obrazów olejnych prezentowanych na wystawie warto wymienić „Otrucie królowej Bony” i „Wniebowzięcie Najświętszej Marii Panny”. Będą też liczne portrety: „Portret ojca”, „Portret Wiktorii Kosińskiej”, „Zygmunt August w Ogrodzie Wiedeńskim”, „Władysław Łokietek”.

Niezwykle cenny jest zbiór kartonów do polichromii kościoła mariackiego w Krakowie. To m.in. głowy aniołów, diabłów, portrety. O tym dziele Matejki tak pisał Stanisław Witkiewicz: „jest jednym z objawów tego stałego, nie dającego się niczym powstrzymać odradzania się ducha narodu polskiego, tego przyrostu sił narodowego życia, które nie tylko musi walczyć o byt, nie tylko stawia podwaliny przyszłości, ale jeszcze przeszłości wraca cały jej blask i chwałę”.

Z Grunwaldu do Torunia

Na wystawie nie zabraknie również wątku toruńskiego, bowiem wśród szkiców znajdzie się olej na tekturze o wymiarach 42x53 cm „Mikołaj Kopernik. Szkic do obrazu: Astronom, czyli rozmowa z Bogiem”.

- W 1873 r. w Toruniu zorganizowano wspiane obchody rocznicy kopernikańskiej, zarówno w środowisku niemieckim, jak i polskim – opowiada kustosz Muzeum Okręgowego w Toruniu **Anna Kroplewska-Gajewska**.
- Polakom obiecano, że na te obchody obraz zostanie ukończony i spro-

wadzony do Torunia. Miał przybyć także sam Matejko. Niestety nie doszło do tego, gdyż obraz wystawiono podczas uroczystości w Krakowie.

Warto jednak przypomnieć, że cztery lata później, wracając z pól Grunwaldu, gdzie prowadził dokumentację do swojego najświeższego obrazu, mistrz wraz z rodziną zatrzymał się na dwa dni w Toruniu. Na jego cześć urządzono uroczystą kolację. Matejko zwiedzał również miasto, zabytkowe kościoły, a także muzeum Towarzystwa Naukowego w Toruniu oraz mieszczące się w ratuszu niemieckie muzeum Copernicus-Verein. Na wystawie eksponowany będzie szkic do „Bitwy pod Grunwaldem” wypożyczony z muzeum w Malborku. Kto wie, może tak szeroka prezentacja dzieł skłoni ducha Matejki do powtórnego odwiedzenia ratusza...

To kolejna wystawa przygotowana wspólnie przez Muzeum Okręgowe w Toruniu oraz Muzeum Regionalne w Stalowej Woli. Dzieła pochodzą z klasztoru na Jasnej Górze, Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego, Muzeów Narodowych w Gdańsku, Krakowie, Poznaniu i Warszawie, Muzeów Okręgowych w Bydgoszczy i Rzeszowie oraz zbiorów własnych toruńskiej placówki.

- Zawsze istnieje pytanie, czy przygotowywać taką wystawę. Znamy przecież najważniejsze obrazy Matejki, lubimy je lub nie. Wydaje mi się jednak, że zobaczenie dokładniej tej twórczości, przyjrzenie się szkicom, ma znaczenie w ponownym zapoznaniu artysty. Może jego rysunki, w przeciwieństwie do końcowych prac, są delikatne, subtelne. Warto to sprawdzić – zachęca Anna Kroplewska-Gajewska.

(małk, cytaty za tekstem dr Anny Król)

Na zdjęciu:
Jan Matejko, Święty Ludwik, król francuski wybierający się na wyprawę krzyżową (szkic), 1876

Ślązacy od pióra

■ Dwaj znakomici prozaicy - **Christoph Hein** i **Szczepan Twardoch** – odbiorą 9 czerwca w Ratuszu Staromiejskim Nagrodę Miast Partnerskich Torunia i Getyngi im. Samuela Bogumiła Lindego. Autor „Króla” spotka się również z czytelnikami podczas Toruńskiego Festiwalu Książki.



Rozgłos przyniosła mu nowela „Der fremde Freund” („Obcy przyjaciel”). Po polsku wydano także jego „Śmierć Horna”. Już w 1987 r. publicznie żądał zniesienia cenzury w NRD. Od 1998 do 2000 r. był pierwszym prezydentem niemieckiego Centrum PEN, a od 2014 r. jest jego honorowym prezydentem. Jest też członkiem Niemieckiej Akademii Języka i Literatury.

Szczepan Twardoch (ur. 1979) - pisarz i publicysta, Ślązak, największej laurów zdobył za powieść „Morfina” (Paszport „Polityki”, Śląski Wawrzyn Literacki, Nagroda Czytelników Literackiej Nagrody Nike). Za powieść „Drach” otrzymał Nagrodę Kościelskich. Z wykształcenia jest socjologiem i filozofem. Jest również znany jako ekspert w dziedzinie broni oraz znawca języka i kultury śląskiej.

– Twardoch przede wszystkim zajmuje się problematyką męskiej tożsamości, z drugiej strony – jako Ślązak – także tożsamości narodowej, splotu śląsko-niemiecko-polskiego – mówi dr hab. Radosław Sioma. – Jego prozę charakteryzuje specyficzne ujęcie historii - bardzo często łączy różne perspektywy czasowe, jakby chciał zajrzeć za podszewkę historii, albo w tym zderzeniu teraźniejszości i przeszłości znaleźć swój własny punkt spojrzenia na to, co minione. (na podst. torun.pl, **mafi**)

Nagroda Lindego przyznawana jest od 1996 r. pisarzom polskim i niemieckim za wybitne dokonania artystyczne i zasługi dla szeroko pojętej humanistyki. Ważnym aspektem brany pod uwagę przez kapitułę jest podejmowanie w twórczości tematów ważnych dla pojednania państw, społeczeństw i narodów. W skład polskiej kapituły w latach 2019-2022 wchodzi: dr hab. Violetta Wróblewska, prof. UMK, dr Adam Marszałek, dr hab. Radosław Sioma oraz prof. dr hab. Leszek Żyliński.

- Christoph Hein w swej twórczości porusza problematykę osób wyobcowanych, wykluczonych ze społeczeństwa, nie stroni przy tym od wątków autobiograficznych – mówi **prof. Violetta Wróblewska**. - Opowiada o tym, jak historia wkracza w życie jednostki i co z tego wynika. Jest to naprawdę bardzo mądra i dojrzała proza, nietypowa jak na współczesne czasy, w których dominują trendy popkulturowe.

Niemiecki pisarz, tłumacz, eseista i dramaturg urodził się w 1944 r. w Jasienicy, w pruskiej prowincji Dolny Śląsk. Po wojnie przesiedlony z rodziną do Saksonii. Jego ojciec był pastorem, przez co Hein nie został przyjęty do liceum i aż do wybudowania muru uczęszczał do liceum w Berlinie Zachodnim. W NRD pracował m.in. jako montażysta, kelner, księgarz, dziennikarz, aktor oraz asystent reżysera w teatrze. Po studiach filozoficznych ponownie pracował w teatrze Volksbühne w Berlinie Wschodnim jako dramaturg. Od 1979 r. jest wolnym pisarzem.

Malarz i scenograf

■ **Edward Karniej (1890-1942)** przybył z Wilna do Torunia w 1932 r. na ostatnie 10 lat swojego naznaczonego gruźlicą życia. Malarzem został nie od razu – początkowo uczył się zawodu stolarza.



Portret młodej dziewczyny, 1934 wł. Muzeum Okręgowe w Toruniu, fot. Krzysztof Deczyński

Do grodu nad Wisłą przybył na zaproszenie Teatru Polskiego, aby objąć stanowisko scenografa, które piastował dwa lata, projektując dekoracje do ponad 60 sztuk. Pisano o nich m.in.: „Pan Karniej dał dekoracje, jakich od dawna scenie naszej było brak: jasne i wytworne wnętrza” oraz „ten człowiek w pomysłach jest niewyczerpany”.

Praca w toruńskim teatrze nie przeszkadzała Karniejowi w twórczości malarskiej. W październiku 1932 r. został członkiem Konfraterni Artystów i aktywnie uczestniczył w życiu artystycznym miasta. Zaprojektował m.in. afisz do wystawy w 1933 r. „Toruń Współczesny”, a w 1934 r. brał udział w plenerze artystycznym po Pomorzu. Potem najprawdopodobniej wrócił do Wilna, nie zrywając jednak kontaktów z Toruniem, z którym coraz mocniej się identyfikował. W grudniu 1937 r. na dorocznym Salonie TZSP zaprezentował „Portret p. Mary Jędrzyckówny”, na którym przy nazwisku malarza widnieje nie Wilno, lecz Toruń. W czerwcu 1938 r. w Pomorzance (restauracji przy ul. Szerokiej 20) otwarta została indywidualna wystawa malarstwa Karnieja. W czasie okupacji intensywnie pracował, a od 1940 r. do śmierci mieszkał u Janiny i Eugeniusza Przybyłtów przy ul. Mickiewicza 116.

Podczas I wojny światowej został wywieziony do Niemiec, gdzie pracował jako robotnik przymusowy w kopalniach Nadrenii. W 1918 r. wrócił do rodzinnego Wilna i zatrudnił się w dekoratorni Teatru Polskiego jako pomocnik scenografa. Malarski talent Karnieja odkrył Ludomir Sleńdziński i przyjął go w 1921 r. do Szkoły Rysunkowej. Dzięki Sleńdzińskiemu twórczość Karnieja wpisuje się nurt malarstwa figuralnego „szkoły wileńskiej”, którą malarz reprezentował na licznych wystawach w kraju i za granicą. W 1926 r. Wacław Husarski w recenzji z wystawy widział w nim jednego z najlepszych przedstawicieli szkoły Sleńdzińskiego.

Obok twórczości malarskiej Karniej w Wilnie zajmował się także scenografią; w sezonach: 1929/1931 był dekoratorem Teatru Lutnia, gdzie zaprojektował oprawę plastyczną do kilkunastu spektakli, a recenzenci chwalili go za umiar, smak i kulturę plastyczną.



KONKURS

Proszę podać tytuł i rok powstania obrazu Edwarda Karnieja, który jest ekspozowany w Muzeum Historii Torunia, przy ul. Łaziennej 16.

Z rozwiązaniem prosimy dzwonić do nas 14 czerwca o godz. 11.00 pod nr tel. 56 611-86-82. Pierwsza osoba, która się dodzwoni, otrzyma ufundowaną przez Muzeum Okręgowe publikację Anny Kroplewskiej-Gajewskiej „Plastyka Torunia 1920-1939. Konfraternia Artystów w Toruniu, Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych” oraz gadżety promocyjne miasta. Odpowiedź na pytanie z ubiegłego miesiąca: Ekspozowany w Ratuszu Staromiejskim obraz Ignacego Zelka to „Podwójny portret” z 1917 r.

Uwaga! Informujemy, że osoby, które zwyciężyły w naszym konkursie, mogą wziąć w nim ponownie udział najszybciej po upływie 3 miesięcy.

Malarstwo artysty było niezwykle staranne technicznie – bez śladów duktu pędzla, z wyciszonym modelunkiem, bardzo dobrym opanowaniem formy, rysunku i kompozycji, która oparta jest najczęściej na symetrii i równowadze form. Najwybitniejszym osiągnięciem w dorobku artysty są portrety dzieci, które często przedstawiał w finezyjnie układanych nakryciach głowy, chcąc nawiązać do renesansowych portretów. Do dziś w Toruniu mieszkają potomkowie Edwarda Karnieja.

Anna Kroplewska-Gajewska
kustosz Muzeum Okręgowego w Toruniu

Od Marleny do Lady Gagi

■ **Wielką popularnością cieszył się kilka lat temu w Teatrze im. Horzycy muzyczny spektakl „Koncert życzeń”. W pewnym sensie jego kontynuacją jest przygotowywany na zakończenie sezonu „Koncert marzeń”. Premiera 29 czerwca.**

Oprócz poważnych propozycji repertuarowych, stawiających publiczności istotne pytania i skłaniających do refleksji na temat współczesnego świata, w Teatrze Horzycy od czasu do czasu pojawiają się spektakle o lżejszym charakterze, budzące uśmiech i wzruszenie. „Koncert życzeń” był podróżą przez polską muzykę rozrywkową od lat 60. do 90. W „Koncercie marzeń” podsumowane zostanie ostatnie stulecie światowej muzyki rozrywkowej. Wykonując największe przeboje, twórcy chcą zadać publiczności pytania o fenomen hitu.

- Chcemy się zastanowić, co sprawia, że jakiś przebój zostaje nam w głowie – opowiada reżyser spektaklu i dyrektor artystyczny teatru **Paweł Paszta**. - Czy jest to melodia? Przecież hitami stają się często melodie bardzo banalne. Czy na hit składa się osobowość artysty, energia wykonania, trafiony temat, a może tak zwany show biznes?

Z gigantycznego zasobu twórcy wybrali 22 utwory, wśród których są i te szczególnie ukochane przez aktorów. Usłyszymy m.in. piosenki z repertuaru Marleny Dietrich, Elli Fitzgerald, Beatlesów, Brendy Lee, Madonny, Nirvany, Radiohead, Sinead O'Connor, Abby, Amy Winhouse i Lady Gagi. Jak podkreśla reżyser, nie będzie tu prostego naśladow-



nię w przestrzeni scenicznych wydarzeń. Wyjątkowego charakteru nada z pewnością utworom wiolonczela. Przedstawienie oparte jest na konwencji snu albo wyobrażenia. I choć scenariusz jest mocno okrojony, piosenki stworzą załączek opowieści. Ważnym elementem spektaklu będzie choreografia, nad którą z aktorami pracuje troje torunian: Joanna Miś-Fudali, Marta Pańka i Radosław Kubiak.

- Będziemy chcieli przyprawić publiczność o dreszcz emocji i znaleźć w tych przebojach drugi, podskórny sens, nie tracąc lekkości i zabawy, o którą przede wszystkim nam chodzi. Idealnym wyjściem byłoby, gdyby na końcu wszyscy widzowie wstali i tańczyli z aktorami – stwierdza Paweł Paszta. **(młk)**

nictwa, utwory zyskają bowiem nowe aranżacje, przygotowane przez Igora Nowickiego.

- To duże wyzwanie, bo hity pamiętamy często z powodu barwy dźwięku czy charakterystycznej solówki – zauważa Paweł Paszta. – Zdecydowaliśmy się zagrać je po swojemu, co jest ryzykowne, a jednocześnie buduje nową jakość. Próbuje nie stracić jednak pierwiastka decydującego o tym, że coś jest hitem.

Muzyka w spektaklu grana będzie na żywo, a zespół znajdzie



Szkic do Kaczątka

■ **Prezentem na Dzień Dziecka będzie ostatnia w tym sezonie premiera w Bajach Pomorskich - „Brzydkie Kaczątka” na podst. H. Ch. Andersena. Znana baśń zrealizowana zostanie tak, by pobudzić wyobraźnię widzów.**

Ireneusz Maciejewski (w Bajach realizował m.in. „Dzień dobry, Świnko”, „Kopciuszka” i „Węża”) postanowił tę doskonale znaną baśń przedstawić w nietypowy sposób.

- Nie chcemy widzom podawać wszystkiego wprost – stwierdza reżyser. - Chcemy zostawić miejsce do zbudowania własnej narracji i odniesienia się do tematu w sposób indywidualny.

By zrobić przestrzeń na dopowiedzenia, twórcy zdecydowali się pozbawić spektakl tekstu. Siłą rzeczy na plan pierwszy wysunie się warstwa plastyczna (autorka: Barbara Guzik), a zaraz za nią choreograficzna (Ewelina Ciszewska) i muzyczna (Łukasz Pospieszalski). Inspiracją dla plastyki stały się ilustracje towarzyszące różnym wydaniom baśni. Dlatego właśnie do spektaklu wprowadzona zostanie postać malarza, który na oczach widzów z abstrakcyjnych plam wyczaruje całą opowieść. Taka koncepcja świetnie wpisuje się również w samą treść baśni.

- Pomyślałem, że historia Brzydkiego Kaczątka przypomina niechcianą sztukę szkicu – wyjaśnia Ireneusz Maciejewski. – Kiedy scenograf

przynosi mi szkic, sam często nie bardzo umiem sobie wyobrazić, jaki będzie efekt końcowy. Podobnie jest ze szkicem muzycznym. I zdarza się, że ten załączek bywa negowany, odrzucany, zupełnie jak Brzydkie Kaczątka.

Wiele scen powstawało w wyniku improwizacji aktorskich. Twórcy, poszukując odpowiedniego efektu, animowali różnymi formami i fakturami, testując ich możliwości. Samo Kaczątka nie będzie po prostu lalką, ale ulegać ma przeobrażeniom i przyjmować różnorodne formy. Przygody tytułowego bohatera wpisane zostaną w rytm natury, w zmieniające się pory roku. W sferze treści najważniejszą kwestią będzie dojrzewanie.

- Odbieram tę baśń jako opowieść o losie odmienca, który zмага się ze stereotypami, ale ostatecznie wychodzi mu to na dobre, bo go kształtuje – podkreśla reżyser. – Będziemy się zastanawiać, jak poradzić sobie z tą innością. Chcemy powiedzieć, że to, co zdarza się na naszej drodze, czyni nas lepszymi i piękniejszymi, więc nie należy się załamywać.

Przedstawienie przeznaczone jest dla widzów od 4 roku życia. Okres wakacyjny zapowiada się dla lalkowej sceny również bardzo pracowicie, trwa bowiem budowa zlokalizowanego w ogrodzie amfiteatru szekspirowskiego. Inauguracja i pierwszy plenerowy spektakl w sierpniu. **(młk)**

Od kiedy cię znam

■ „Obywatel Miłość” to tytuł filmu o uczuciu, które połączyło Grzegorza Ciechowskiego z ANNA WĘDROWSKĄ (obecnie SKROBISZEWSKA), ostatnią żoną artysty. Dla niej zakończył on związek z aktorką Małgorzatą Potocką. Dokument nakręcił obecny mąż Anny WOJCIECH SKROBISZEWSKI. Premiera obrazu odbyła się w grudniu 2018 r. w Toruniu podczas Dni Grzegorza Ciechowskiego. Warszawska premiera planowana jest na 13 czerwca w Kinie Elektronik. W naszym mieście film pokazany zostanie ponownie w październiku na Festiwalu Tofifest. O realizacji dokumentu rozmawiamy z jego bohaterką i reżyserem.

■ Zanim Grzegorz Ciechowski stał się częścią Państwa prywatnej biografii, kim był dla każdego z Państwa?

■ **Anna Skrobiszewska:** Zanim stał się mężem, byłem fanką Republiki. Od tego zaczęła się moja znajomość z nim. Był autorytetem, mentorem, kimś, kto nastolatce pokazał drogę do literatury, sztuki, do tego, jak opowiadać o miłości. Była to więc osoba, która wytyczała mi kierunek, kiedy byłam młoda. To był czas, gdy otwiera się myślenie, kiedy młody człowiek zaczyna się zastanawiać nad mechanizmami rządzącymi światem, wszechświatem. I w takim momencie pojawił się Grzegorz. W wywiadach często opowiadał o swoich inspiracjach, ulubionych poetach, pisarzach, filmowcach. My, jego fani, skrzętnie to śledziłyśmy.

■ **Wojciech Skrobiszewski:** Sławek Ciesielski z Republiki był moim

nauczycielem gry na perkusji, więc przez niego poznałem bliżej twórczość zespołu. Dla mnie Grzegorz był po prostu muzykiem-poetą.

■ Kiedy poznała go Pani prywatnie, czy było coś, co Panią w nim zaskoczyło?

■ **A.S.:** Słuchając tekstów, podświadomie wyczuwałam, że ten wizerunek niedostępnego artysty, który Grzegorz kreował na scenie, nie jest do końca prawdziwy. Zachowania muzyków Republiki na koncertach były zimne: grali krótko, przy białych światłach, nie odzywali się między piosenkami, nie witali, nie żegnali, robili swoje i schodzili. W tekstach odnajdowałam cieplejszą stronę Grzegorza. Przeczuwałam, że jest wrażliwym człowiekiem. Kiedy go poznałam, to się potwierdziło. Nie było więc zaskoczenia.

■ Kto kogo namówił na nakręcenie tego filmu?

■ **A.S.:** Namówił mnie mąż. To był moment, kiedy dzieciaki dorosły, a ja też dojrzałam, żeby otwarcie przedstawić swoją prawdę. Przez wiele lat milczałam, bo wiedziałam, że ta prawda może być dla niektórych bolesna i że są ciemne strony tej historii, o których niekoniecznie chciałam mówić wcześniej, najbardziej ze względu na dzieci i na kontakt z Weroniką (córką Grzegorza Ciechowskiego ze związku z Małgorzatą Potocką – przyp. red.).

■ **W.S.:** Początkowo Ania potraktowała moją propozycję jako żart, nie wzięła jej na poważnie.

■ **A.S.:** Po pierwsze Wojtek nigdy nie robił filmów. Po drugie wydawało mi się absurdalne, że mój obecny mąż ma robić film o moim poprzednim mężu. Ale kiedyś wieczorem jechaliśmy samochodem w dłuższą trasę i zaczęliśmy rozmawiać na ten temat. Otworzyłam się i opowiedziałam Wojtkowi dużą część tej historii. Jemu bardzo zapadło to w głowie. Często mówił, że ta historia powinna ujrzeć światło dzienne, ale nie byłam na to gotowa i nie było na to pomysłu.



■ Panu też ten film był potrzebny?

■ **W.S.:** Absolutnie nie. Jako mąż Ani jestem odpowiedzialny za jej szczęście, dobro, ochronę i wiem, że ona potrzebowała tego filmu. Wydaje mi się, że wtedy nawet lepiej wiedziałem, czego ona potrzebuje. Przez te wszystkie lata powstało wiele teorii alternatywnych na temat Grzegorza, Ani, ich życia razem, życia Grzegorza osobno, jego życia z kimś innym. Czułem, że to już czas, żeby Ania opowiedziała ich historię, która sprowadzi to znów na właściwe tory. W tej chwili jest mnóstwo ataków na Anię i wiedziałem, że to jej może pomóc. Przez wiele lat broniła się przed publicznymi wypowiedziami, ale żeby dać odpór tym historiom, trzeba było powiedzieć prawdę i oczyścić się z wielu pomówień i spekulacji.

■ Obecnie nastąpił wysyp książek, filmów o Ciechowskim. Skąd według Państwa właśnie teraz takie zainteresowanie jego życiem i twórczością?

■ **A.S.:** Zrobiła się ostatnimi laty moda na mówienie, że słuchało się Republiki, Ciechowskiego. Na pewno jest to spowodowane modą na lata 80., których jednym z symboli był właśnie Grzegorz. Poza tym, umierając w młodym wieku, Grzegorz stał się legendą. Z drugiej strony jest mnóstwo ludzi, którzy dopisują się do tej historii. Ktoś otarł się o Grzegorza, a potem na przykład opowiada, że uczył go grać na pianinie.

■ **W.S.:** Ta moda przeszła od „słuchałem, podziwiałem” do „znałem”. A to „znałem” oznacza czasem, że dostałem autograf albo chodziłem w szkole do równoległej klasy. To wypacza historię.

■ Czy ten film ma być przede wszystkim skierowany właśnie do takich ludzi? Myśleli Państwo w ogóle o odbiorcach, tworząc ten film?

■ **W.S.:** Myślę, że tę prawdę jesteśmy winni Grzegorzowi. Ania tę prawdę zna. On był artystą kompletnym, konsekwentnym, wiedział dokładnie, czego chce i jego wybory nie były spontaniczne,

ale wynikały z planu, który sobie założył wiele lat wcześniej. Na przykład planu bycia szczęśliwym. Konsekwentnie do tego dążył. A ponieważ wiele osób interesuje się życiem Grzegorza, warto im powiedzieć, co się tam naprawdę działo. Są ludzie, którzy myślą, że Ciechowski był szczęśliwy z Małgorzatą Potocką, a potem nagle miał chwilę słabości i wpadł z nianią. Z filmu dowiadujemy się, ile lat trwał ten romans, ile piosenek powstawało pod wpływem tej miłości. Powstaje wiele prac na temat twórczości Grzegorza, są też pisane doktoraty. W filmie Ania opowiada, co było przyczyną powstania wielu jego tekstów: ta piosenka powstała, kiedy Ania miała wyjechać, inna, kiedy wróciła, jeszcze inna, gdy nie odebrała telefonu.

■ **Dla mnie, osoby, która słuchała Republiki i Grzegorza Ciechowskiego, możliwość zobaczenia, że utwory wprost wypływają z życia, jest niezwykle cenna.**

■ **A.S.:** We wszystkich tekstach można się doszukać tego, co aktualnie działo się w jego życiu. Film jest moją osobistą opowieścią o naszej miłości, ale też jesteśmy winni słuchaczom Grzegorza rzucenie światła na teksty. Dzięki temu mogą je inaczej odczytać, lepiej zrozumieć, identyfikować się z nimi.

■ **W.S.:** Ten film jest w pewnym sensie kodem do sejfów. Dzięki niemu wszystko staje się jasne. Grzegorz był człowiekiem w ruchu, nieustannie się rozwijał. Cała pierwsza Republika to moment buntu. Wielu fanów ma problem z późniejszym okresem i uważa, że Republika się skończyła po pierwszych dwóch płytach. A Grzegorz chciał iść dalej, robić coś nowego i do jego późniejszej twórczości trzeba dorosnąć. Kiedy powstał Obywatel GC, zaczęło się więcej wątków romantycznych, a później to już był totalny romantyzm. Płyty „Siódma pieczęć”, „Republika marzeń” pokazują człowieka, który osiągnął szczęście. Wydawałoby się, że każdy artysta, żeby być płodnym, musi cierpieć. Ale nie Grzegorz. On potrafił pisać o szczęściu jak nikt inny. Stąd tytuł filmu „Obywatel Miłość”. Opowiada o człowieku przepetnionym miłością, który cały czas tworzył. Pisał dla Ani.

■ **A.S.:** Kiedy dowiadujemy się, że te teksty mają związek z jakąś rzeczywistością, z konkretnymi wydarzeniami, zyskują nową wartość. Można słuchać piosenki „Nigdy nie mów na zawsze” i uznać ją za uniwersalny przekaz, ale jeżeli wiemy, że on opowiada tu osobistą historię, zyskuje ona dodatkowy ładunek emocjonalny.

■ **Co było najtrudniejsze emocjonalnie podczas tworzenia tego filmu?**

■ **A.S.:** Dla mnie na pewno najtrudniej było się otworzyć i opowiedzieć to wszystko Wojtkowi. Mieliśmy zaaranżowaną kamerę, miejsce, światło. Usiadłam i przez pół godziny powtarzałam, że nie dam rady. Nie wiedziałam, jak zacząć i w jaki sposób to opowiadać. Tak naprawdę nie opowiadałam tego do kamery, tylko swojemu obecnemu mężowi. Takie uczciwe powiedzenie wszystkiego nie jest łatwe. Ale jesteśmy z Wojtkiem na takim etapie naszego małżeństwa, bycia razem, jestem tak szczęśliwą osobą, że mogę po prostu rzucić się na głęboką wodę i mu zaufać. Musiałam pokonać lęk, ale wiedziałam, że jak przejdę przez te drzwi, opowiem wszystko, jak było. Wiem, odkrywam coś, co niekoniecznie chce się opowiadać o swoim poprzednim związku, jestem jednak tak kochana, że mogłam to zrobić bezpiecznie. Nie miałam obawy, że mój mąż tego nie znieśnie, rozstaniemy się i wszystko się rozpadnie. Musiałam zrobić ten krok. I jestem szczęśliwa, że tak się stało.

■ **W.S. (patrząc na żonę):** Mógłbym tego słuchać i słuchać...

■ **Wydawałoby się, że dla Pana najtrudniejsze było słuchanie o miłości Pana obecnej żony do innego mężczyzny.**

■ **W.S.:** To nie było dla mnie trudne. Oglądając te nagrania godzinami, wrzusałam się za każdym razem w tych samych momentach i zakochiwałam się w Ani nawet bardziej niż dotychczas. Dla mnie najtrudniejsze były kwestie techniczne, bo nie mam żadnej wiedzy na temat filmu. Musiałem do wszystkiego dochodzić samodzielnie. Zapiisałem kilka zeszytów. Pisałem wszystko, co mogło się przydać: każde cięcie, każdą myśl, zaznaczałem kolorami, co z czym połączyć. Mój stary przyjaciel Paweł Drygalski, zajmujący się montażem, nie miał ze mną łatwo.

■ **A.S.:** Jednego dnia Wojtek powiedział, że chce zrobić film, a następnego kupił profesjonalną kamerę.

■ **W.S.:** Umówmy się, że profesjonalna to ona była w latach 80. Kupiłem kamerę na kasety mini DV. Niczego wtedy nie wiedziałem.



■ **A.S.:** Rzucił się trochę z motyką na słońce. Ten mój monolog trwał około trzech godzin, a potem trzeba było zrobić z tego film. Wiadomo, że dokument musi być znośny dla widza. Nie może polegać tylko na tym, że kobieta siedzi i opowiada swoje życie.

■ **W tym filmie jest mnóstwo materiału fotograficznego i filmowego z Pani prywatnych archiwów. Te zdjęcia publikowane są zapewne pierwszy raz.**

■ **A.S.:** Mamy trochę tych archiwów. Ten film jest potrzebny nie tylko mnie, ale i Grzegorzowi, i dzieciom. On dopełnienia tę historię. Cieszę się, że te materiały ujrzą światło dzienne, bo do tej pory tylko najbliższe osoby znały Grzegorza ciepłego, domowego. Myślę, że to jest bardzo cenne i ciekawe dla ludzi, którzy znają go tylko ze sceny.

■ **W.S.:** Zaraz po tym, jak pojawił się pomysł na film, powstał tytuł. Do niego dopasowywałem całą resztę, bo w Grzegorz urzekła mnie właśnie obsesja miłości. Do tej pory najczęściej był przedstawiany jako chłodny mężczyzna z kamienną twarzą. A ja wiedziałem, że jest też Grzegorz posiadający dużą rodzinę, którą bardzo kocha i dla której zrobi wszystko. To mnie najbardziej interesowało. Nie to, co robił w muzyce. Wiedziałem, że były w nim wielkie pokłady miłości, które trzeba wydobyć i pokazać. Do tego dopasowywałem zdjęcia i materiały wideo. Opowieść Ani o Grzegorz w kontekście miłości zbiegła się z opowieścią o jego mamie, o tym jak był wychowany. Jego związek z Anią był kontynuacją tego, z czym wyszedł z domu rodzinnego. Ania była przedłużeniem tej linii miłości w jego życiu. Dlatego właśnie Grzegorz nie mógł przejść obok Ani obojętnie.

■ **A.S.:** Ja jestem trochę niemodna. Teraz bardzo trendy jest feminizm. W tym filmie, pokazując Grzegorza domowego, opowiadałem też o roli kobiety w rodzinie. Chciałam powiedzieć, jak ważne jest posiadanie dzieci i takie układanie życia, żeby one były szczęśliwe. Że trzeba im stworzyć do tego bazę. Muszą się wychowywać w ciepłe, mieć absolutną pewność, że są kochane. Z tego wyszedł też Grzegorz, bo jego rodzinny dom był bardzo ciepły. Rozumieliśmy więc to podobnie. Taki dom chciałam stworzyć dla niego i naszych dzieci.

■ **Film uzupełniają także animacje nawiązujące do piosenek powstałych w tamtym okresie.**

■ **W.S.:** Oprawą plastyczną zajęła się Marta Wierzbicka-Dąbek. Ania miała bardzo dużo do opowiadania, musiałem więc niemiłosiernie ciąć ten materiał. Pomyślałem, że fajnie byłoby podbić pewne rzeczy, które mówiła, niemalże udokumentować grafikami konkretne piosenki, pokazać ten związek zdaniem wyciętymi z piosenek.

■ **Jak dzieci zareagowały na pomysł, a potem na sam film?**

■ **A.S.:** Kiedy usłyszały o pomysle, były zaskoczone. Sam film przyjęły bardzo emocjonalnie. Wielu rzeczy wcześniej nie wiedziały, bo nie opowiadałam im o tym na co dzień. Było to dla nich odkrycie ojca po latach na nowo. Dzieci też noszą w sobie ciężar tej straty i film był momentem, kiedy można było do tego wrócić, trochę się oczyścić, wypłakać, zrozumieć na nowo pewne rzeczy. Teraz bardzo nas wspierają. Bardzo dużą robotę wokół filmu robi Bruno, angażuje się w jego promocję. Dzieciaki są też bardzo dumne z Wojtka. Podziękowały mu za robotę, którą zrobił dla mnie, dla nas. To jest najcenniejsze.

■ **W.S.:** Nie boję się żadnej krytyki, bo widziałem, jak zareagowały dzieci, co powiedziała na ten temat Ania. No i mama Grzegorza, która była oszołomiona, bardzo mi dziękowała i chciała, żeby film poszedł w świat. O to właśnie chodziło, żeby pokazać Grzegorza tak, by oni byli z tego zadowoleni, a przy okazji parę rzeczy wyjaśnić.

■ **Obawiają się Państwo pójścia tego filmu w świat i reakcji na niego? Na razie został pokazany dość wąskiemu gronu odbiorców.**

■ **W.S.:** Zupełnie nie. Czasami, gdy czytam komentarze pod artykułami o jakimś szlachetnym wydarzeniu, nawet tam natykam się na hejt, więc nie zamierzam się stresować tym, co napisze garstka osób z fejkowych kont. Bardzo się cieszę, że ta prawda idzie w świat i będzie sobie latała w kosmosie. Oczywiście są ludzie, którzy wiedzą lepiej. Ale jeśli ktoś kiedyś będzie chciał napisać kolejną pracę na temat Grzegorza, będzie miał ważny materiał, do którego sięgnie i sobie to wypośredkuje.

■ **A.S.:** Kiedy ten film został skończony, nie chciałam go zobaczyć w domu. Byłam pewna, że będzie to zrobione przez Wojtka z pasją i miłością do mnie. Pierwszy raz zobaczyłam film na premierowym pokazie w kinie. Otworzenie się przed tyloma widzami było dla mnie wielkim przeżyciem. Czułam się tak, jakbym opowiadała swoją historię każdemu z tych ludzi osobno. Mimo, że mam trudność w mówieniu o swoim życiu, teraz wiem, że było mi to potrzebne i bardzo się z tego cieszę. Chciałabym, żeby jak najwięcej osób zobaczyło ten film i dowiedziało się, jaki Grzegorz był naprawdę.

Rozmawiała
Magdalena Kujawa

Zdjęcia z archiwum
Anny i Wojciecha Skrobiszewskich



■ Choć pogoda niezbyt dopisała, liczne majówkowe atrakcje zrekomensowały torunianom niedostatki aury. Były koncerty muzyki rozrywkowej i klasycznej, imprezy historyczne, pokazy naukowe oraz okolicznościowe uroczystości. Z okazji 15-lecia wstąpienia Polski do Unii Europejskiej na Rynku Staromiejskim zagrał zespół Pudelsi z gościnnym udziałem śpiewającego aktora Jacka Kawalca.

Fot. Adam Zakrzewski



■ Muzyka najważniejszych polskich kompozytorów na tle utworów napisanych przez artystów, z którymi łączy nas położenie nad tym samym morzem, rozbrzmiewała podczas 26. Festiwalu Muzyki i Sztuki Krajów Bałtyckich Probaltica. 21 maja na Jordankach cykl zakończył występ znakomitej orkiestry Sinfonia Varsovia pod dyrekcją Bassema Akiki ze świetnym wiolonczelistą Marcinem Zdunikiem. W programie znalazły się wyłącznie polskie utwory: Grażyny Bacewicz, Pawła Mykietyna oraz Witolda Lutosławskiego.

Fot. Wojtek Szabelski



■ Szesnaście spektakli, sześć debiutów reżyserskich i dziewięć aktorskich złożyło się na organizowany przez Teatr im. Wilama Horzycy Festiwalu Debiutantów „Pierwszy Kontakt”. Hasło tegorocznej edycji brzmiało: „Krzyk”. Na otwarcie performance „Ustawienia ze świętymi” z udziałem zespołu teatru oraz aktorów gościnnych przygotowała Agata Duda-Gracz.

Fot. Magdalena Kujawa

■ Gest malarski, rysunek, kolaż, ręcznie tworzone czcionki znalazły się w polu zainteresowań 10. Międzynarodowego Festiwalu Grafiki Projektowej „Plaster” organizowanego przez Centrum Sztuki Współczesnej. Do końca sierpnia czynne będą festiwalowe wystawy, w tym zbiorowa „Hand Made”, indywidualna Ryszarda Kajzera oraz prezentacja młodych twórców odnosząca się do hasła „Heat of the moment – pod wpływem chwili”.

Fot. Magdalena Kujawa



■ Znakomity poeta Ryszard Krynicki (na zdjęciu) był gościem jubileuszowego 20. Majowego Buumu Poetyckiego. Twórca czytał swoje wiersze, a także wspominał m.in. atmosferę toruńskich Majów Poetyckich z lat 70. Gośćmi festiwalu byli oprócz niego m.in. Krzysztof Skiba i Paweł Końjo Konnak oraz pomysłodawcy imprezy Miłka Malzahn i Waldemar Ślęfarski.

Fot. Magdalena Kujawa



■ Dwusetna rocznica urodzin Stanisława Moniuszki jest okazją do przypomnienia nadal nie dość docenianego dorobku tego kompozytora. W maju i czerwcu o zmianę tego stanu rzeczy dba Toruńska Orkiestra Symfoniczna, organizując Dni Moniuszkowskie. Jednym z wydarzeń cyklu była inscenizacja opery „Flis”. To opowieść o miłosnych przygodach młodziutkiej Zosi i flisaka Franka. Solistom (absolwentom Akademii Muzycznej w Bydgoszczy) towarzyszył chór flisaczy oraz oczywiście Toruńska Orkiestra Symfoniczna.

Fot. Łukasz Ulanowski



Mistrz autokreacji

■ „Ciągle nie zdecydowałem, czy uprawianie literatury jest dla mnie po prostu zawodem, czy może raczej czymś w rodzaju choroby psychicznej” – pisze Szczepan Twardoch. Wraz z Książnicą Kopernikańską i Wydawnictwem Literackim polecamy zbiór felietonów pisarza „Jak nie zostałem poetą”.



Laureat tegorocznej Nagrody Miał Partnerskich im. Samuela Bogumiła Lindego (więcej o tym na str. 10) to postać budząca w środowisku skrajne emocje. Nikt oczywiście nie powątpiewa o jego literackim talencie, bo ten jest bezdyskusyjny, za to nie brak biegunowych opinii na temat wizerunku artysty, który pisarz z niezwykłą starannością kreuje. Kto wie, może ta umiejętność budzi w niektórych zazdrość, bo – nie czujemy się – w naszym kraju jakoś literacka rzadko kiedy idzie w parze z sukcesem komercyjnym. A Twardoch zarabia nie tylko na swoich książkach (pół miliona sprzedanych egzemplarzy), ale jest bodaj pierwszym polskim pisarzem, który występuje w reklamach.

Elementem kreowania wizerunku są również z pewnością felietony. W „Jak nie zostałem poetą” zgromadzone zostały teksty pisane dla magazynu „Pani”. Pisarz umacnia tu obraz siebie jako stuprocentowego mężczyzny - miłośnika broni, samochodów, podróży i dobrego jedzenia, a jednocześnie wrażliwca, który dostrzega wokół więcej, niż inni. W krótkich formach znajdziemy wszystko to, co w twórczości

Twardocha kochamy – poruszające historie z przeszłości, pytania o tożsamość, jadowitą ironię i świetne poczucie humoru oraz znakomity styl. Dla miłośników powieści pisarza ten zbiór będzie zapewne przystankiem w oczekiwaniu na kolejną powieść na miarę „Morfiny”, „Dracha” czy „Króla”. (młk)

KONKURS

Dla Czytelników mamy od Wydawnictwa Literackiego egzemplarz „Jak nie zostałem poetą”. Aby powalczyć o książkę, należy poprawnie odpowiedzieć na pytanie:

Jaki tytuł nosi zbiór opowiadań Szczepana Twardocha wydanych w 2017 r.?

Z rozwiązaniem prosimy do nas dzwonić 14 czerwca o godz. 12.00 pod nr tel. 56 611-86-82. Osoba, która dodzwoni się do nas jako pierwsza, otrzyma książkę.

Odpowiedź na pytanie z marca: Zrealizowany w 1997 r. performance, za który Abramović otrzymała Złote Lwy na Biennale w Wenecji to „Balcan Baroque”.

Uwaga! Informujemy, że osoby, które zwyciężyły w naszym konkursie, mogą wziąć w nim ponownie udział najszybciej po upływie 3 miesięcy.



Fot. Adam Zakrzewski

W czerwcu zapraszamy na Święto Miasta





tfk.artus.torun.pl



**DWÓR
ARTUSA**
CENTRUM KULTURY
INSTYTUCJA MIASTA TORUŃ



Miasto
Toruń

Szczepan Twardoch - Katarzyna Grochola

Wojciech Tochman - Stefan Chwin

Agnieszka Frączek - Joanna Bator - Filip Springer

Marek Bieńczyk - Eliza Piotrowska

Natalia Fiedorczuk - Tomasz Organek

Jacek Dehnel - Marcin Kącki

Beata Chomątowska - Robert Małecki

Ewa Winnicka - Ignacy Karpowicz

Przemysław Czapliński - Anna Cieplak

Eryk Lubos - Wojciech Żabiałowicz

Maciej Nowak

SPOTKANIA AUTORSKIE
SPOTKANIA AUTORSKIE DLA DZIECI
DYSKUSJE PANELOWE
GRA MIEJSKA
WARSZTATY
JARMARK KSIĄŻKI
SPEKTAKL IMPROWIZOWANY

23.06. / NDZ. / 18:00

Saxmania 2019 – Tribute to John Coltrane

Cały program na str. 12

... od czerwca do sierpnia

festiwal pod
GWIAZDAMI 2019



5.07.
Muniek
i Przyjaciele

... więcej na



artus.torun.pl

